Nr. 59 Kraków, piątek 13 marca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Nie trzeba nam od was uznania

Oburzyła się czwarta brygada na posła **Dubois** za jego przemówienie w Sejmie o „Krzyżu Niepodległości". Jak śmiał ten młody człowiek wyrażać „wątpliwości", czy na „Krzyż Niepodległości" zasłużyli sobie ludzie z BB, którzy posiwieli w bojach o niepodległość. „Ilustrowany Megafon Codzienny" ryczy, ugodzony w najczulsze miejsce.

Jakto? Czyż p. Marjan **Dąbrowski** przez całe życie nie walczył bohatersko o niepodległość?!

Wprawdzie p. minister **Car** szczęśliwie nie widział wojny, bo czas wojny spędził w głębi Rosji, ale zato p. **Moraczewski** oglądał wojnę ztyłu, jako oficer taborów legjonowych, taksamo pp. **Sławek** i **Boerner**, jako oficerowie do „szczególnych poruczeń" przy sztabie pierwszej brygady.

Mogą pp. **Sławek** i **Prystor**, którzy nigdy w życiu ani plutonem nie dowodzili, być pułkownikami, — to do grupy tych „pułkowników" może należeć i p. minister **Michałowski**, który był prononsowanym partyjnikiem endeckim i jeszcze w wydawanych tuż po przewrocie majowym przez p. Skwarczyńskiego „Nakazach chwili" figurował na liście proskrypcyjnej, jako jeden z tych, z którymi zwycięska sanacja uporać się powinna.

„Krzyż Niepodległości" z mieczami otrzymał p. pułkownik **Kostek-Biernacki**; szkoda tylko, że nie ogłoszono, czy za bohaterstwa spełnione w żandarmerji legjonowej, czy za piekarnię wojskową, której był komendantem w czasie wojny z bolszewikami, czy za Brześć.

Generał **Zagórski** nie otrzymał „Krzyża Niepodległości", bo... „zaginął".

Poseł **Lieberman**, legjonista i obrońca legjonistów w Marmaros-Szigeth, poseł **Witos**, premjer rządu obrony narodowej podczas najazdu bolszewickiego, **Korfanty**, który Górny Śląsk przyłączył do niepodległej Polski, **Bagiński**, komendant POW, — ci około sprawy niepodległości Polski żadnych widać zasług nie położyli. Toteż słusznie „Krzyż Niepodległości" otrzymał **Kostek-Biernacki**, a ich spotkał... Brześć. Także krzyż, ale inny.

Więc poseł **Dubois** bynajmniej nie dopominał się o „Krzyż Niepodległości" dla siebie, ani dla innych więźniów brzeskich. Nie! Więźniowie brzescy w pełnem zrozumieniu różnicy, jaka ich dzieli od obozu Kostka-Biernackiego, zwracają się do ludzi tego obozu znanemi słowy hymnu „Pierwszej brygady":

Nie trzeba nam od was uznania,
Ni waszych serc, ni waszych łez...
itd.

Sanacja i Ukraińcy

PRZERWANY FLIRT I ZALOTY

W ukraińskiej prasie lwowskiej centralny komitet wykonawczy UNDO ogłosił komunikat następującej treści:

1) W związku z interwencją ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej w sprawach związanych z położeniem narodu ukraińskiego w Polsce po t. zw. pacyfikacji, zjawiła się ze strony Polski propozycja omówienia całego szeregu aktualnych spraw politycznych, kulturalnych i gospodarczych. Ukraińska reprezentacja parlamentarna zwróciła się do centralnego komitetu Undo o upoważnienie dla prowadzenia tychże rozmów.

Centralny komitet rzeczywiście upoważnił ukraińską reprezentację parlamentarną, aby podjęła rozmowy z czynnikami rządowemi w sprawie odszkodowania dla narodu ukraińskiego.

2) Dotychczas na podstawie tego upoważnienia odbyła się jedna rozmowa informacyjna delegatów ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, w której rzeczywiście ze strony polskiej poruszono kwestję zgłoszenia przez ukraińską reprezentację parlamentarną *deklaracji lojalności z trybuny parlamentarnej i odwołania petycji do Ligi Narodów w sprawie tzw. pacyfikacji.*

3) Delegaci ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej *nie mieli upoważnienia do prowadzenia rozmów na powyższej platformie* i dlatego nieprawdą jest, jakoby już dali swoją zgodę na jakiekolwiek w tej mierze żądania.

4) Ukraińska reprezentacja parlamentarna żadnych propozycyj szczegółowo skonkretyzowanych ze swej strony nie zgłosiła.

Otóż co do tego komunikatu prostuje „Czas", iż jest on nieścisły, gdyż właśnie klub ukraiński był tą stroną, która zwracała się z propozycją rozpoczęcia wymiany zdań. Jest to szczegół drobny: czy klub ukraiński formalnie zwrócił się pierwszy, po otrzymaniu zachęty od BB (który do rokowań wydelegował prezesów pp. Jędrzejowicza i Hołówkę), czy też odwrotnie: BB, dowiedziawszy się o gotowości klubu ukraińskiego rozpoczęcia jakichś kroków, choćby celem pewnego wyrównania niezwykle zaostrzonych stosunków, wystąpił z odnośną propozycją.

Z komunikatu wyżej podanego dowiadujemy się, jakie warunki wysunęło ze strony BB. Co się tyczy żądań strony drugiej, tj. przedstawicieli klubu ukraińskiego (Łuckiego, Hałuszczyńskiego i Zahajkiewicza), mieliby oni żądać odszkodowania za dokonaną na jesieni „pacyfikację", otwarcia zamkniętych gimnazjów ukraińskich, zwolnienia więźniów politycznych, zwłaszcza zaś przebywającego obecnie w sanatorjum we Lwowie prezesa Unda, posła Dymitra Lewickiego, oraz subwencjonowania organizacyj gospodarczych ukraińskich, zwłaszcza „Masłosojuza" i „Silskiego Hospodara". Przypuszczalnie w związku z rozpoczętą akcją porozumiewawczą przybyli do Warszawy trzej wojewodowie małopolscy: Nakoniecznikoff ze Lwowa, Moszyński z Tarnopola i Jagodziński ze Stanisławowa.

Tak samo uchwalenie we wtorek w Senacie przez BB rezolucji ukraińskiej w sprawie subwencjonowania organizacyj gospodarczych ukraińskich mogło pozostawać w związku z rozpoczętemi rokowaniami.

Pierwsze wersje o rozpoczęciu rokowań pojednawczych twierdziły, że ze strony ukraińskiej wysunięto też polityczne żądanie *autonomji Małopolski Wschodniej.*

Otóż, czy przytoczone wyżej punkty, odnoszące się do *zadośćuczynienia* i *odszkodowań* były poruszane w formie nie obowiązującej, czy jako postulaty konkretne (czemu przeczy komunikat), jest rzeczą mniej ważną, skoro zaledwie rozmowy rozpoczęto.

Ważniejszemby było, czy ta próba *spali na panewce,* czy też będzie miała jakiś *ciąg dalszy.* Niektóre dzienniki warszawskie twierdzą, iż komunikat Rady centr. UNDO zaskoczył przedstawicieli ukraińskich i że podobno czynią oni starania, ażeby zmienić jej stanowisko w tej sprawie.

Dzień dzisiejszy zapewne przyniesie wyjaśnienie w formie jakiegoś *oświadczenia ukraińskich uczestników owych rozmów.*

Sanacyjny „Dzień Pomorski" twierdzi, jakoby nie groziło kompletne zerwanie rokowań, które przeniosłyby się na teren lwowski dla wyjaśnienia sytuacji między organizacjami ukraińskiemi i że jakoby warszawskie „koła polityczne" liczą przytem na wpływy metropolity Szeptyckiego.

„Głos Narodu", omawiając warunki, które wysunęli przedstawiciele BB, zatrzymuje się nad sprawą ewentualnego cofnięcia skarg, wysłanych do Genewy.

Pisze o tem:

„Ten drugi warunek świadczy, że sanacja zdaje sobie sprawę *z niebezpieczeństw, jakiemi grozi Polsce genewska dyskusja nad sanacyjnym systemem.* Ale co pomogą w tej sprawie rokowania z Undem?

Skarg w sprawie „pacyfikacji" jest coś osiem, a z nich tylko 2 lub 3 wyszły z kół Unda. Czy Undo może wycofać skargę wniesioną np. przez parlamentarzystów angielskich? Obawiamy się, że gdyby Undo miało nawet jak najlepsze chęci, to *dyskusji na forum genewskiem nie uda się uniknąć,* bo zawsze znajdą się jakieś grupy ukraińskie, które tę sprawę będą poruszać.

Lepszy rezultat dałoby przeprowadzenie śledztwa w sprawie „pacyfikacji" i *surowe ukaranie winnych.* Ale klub sanacyjny najspokojniej odrzucił wnioski stronnictw niezależnych tak samo, jak odrzucił wnioski w sprawie Brześcia. Ta taktyka mści się teraz".

Ostatecznie: cofnięcie skarg, pochodzących ze strony silnego stronnictwa ukraińskiego nie wymazałoby „pacyfikacji" z porządku dziennego obrad Ligi, ale, o ileby to nastąpiło, uczyniłoby pewne wrażenie łagodzące ostrze tej sprawy. Lecz i taki „sukces" sanacji świadczyłby o tem, jakiemi ona zygzakami chadza. Nikt tego nie nazwie polityką trzeźwą. Ekscesy górnośląskie — i potem lekcja dobrych obyczajów politycznych, wygłoszona przez Japończyka i — obietnica poprawy i naprawy... „Pacyfikacja" w Małopolsce Wschodniej. Dla uśmierzenia „sabotażystów", palących stogi, wyprawy karne przeciwko całym wsiom. Obok wiadomych scen obchodzenia się z ludnością — niszczenie jej dobytku. Znaczy to: obok moralnych strat, którą tak podjęta pacyfikacja wyrządziła państwu — straty materjalne ludności w dobie niepamiętnego kryzysu, co, rozumie się, i na dochodach państwa się odbiło. A teraz — gotowość (na ten punkt sanacja podobno się zgodziła) pokrycia tych strat, czyli w konsekwencji wyłożenie pieniędzy na rachunek tego, co się zniszczyło.

Tak naraża się i reputację państwa i jego zasoby materjalne.

Akt I — pokazywanie swoiście pojmowanej siły wewnątrz kraju.

Akt II — próby lub obietnice naprawy, ażeby móc spojrzeć w oczy Lidze narodów, względnie wywinąć się „zwycięsko", jak to było w sprawie górnośląskiej...

Ale oprócz Ligi Narodów istnieje opinja w kraju — istnieje opinja w świecie, którą kurs jedynkarski zdołał tak na naszą niekorzyść przechylić.

Konfiskata słów... A. Mickiewicza

Rada Związków zawodowych m. Warszawy wydała do robotników odezwę, w której znalazły się następujące słowa Mickiewicza: *„Świat dzieli się dzisiaj na niewolników i ciemięzców, na ofiary tyranji i oprawców".* Odezwa — nie wyłączając cytatu z Mickiewicza — uległa konfiskacie. Gdy w sekretarjacie rady nie chciano wierzyć w konfiskatę Mickiewicza i spytano wydział prasowy komisarjatu rządu, czy i Mickiewicz podlega konfiskacie, — otrzymano odpowiedź, że „cała odezwa została skonfiskowana", a więc i słowa Mickiewicza.

Lekarze przeciwko opłatom za leczenie i leki w Kasach chorych

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA WALNEGO ZGROMADZENIA ZWIĄZKU LEKARZY KAS CHORYCH

Wobec zapowiedzi wprowadzenia dodatkowych opłat dla ubezpieczonych w Kasach chorych za porady lekarskie i recepty, dnia 25 stycznia br. walne zgromadzenie Związku lekarzy Kas chorych we Lwowie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję protestacyjną:

„Walne zgromadzenie Związku lekarzy Kas chorych — Okręg Lwów — wypowiada się **przeciwko projektowanemu wprowadzeniu opłat dla ubezpieczonych za karty porady, względnie recepty,** uważając to **za spaczenie idei lecznictwa ubezpieczeniowego i poderwanie dotychczasowego dorobku instytucji ubezpieczeń na wypadek choroby,** jakoteż ostrzega przed szkodliwemi następstwami utrudniania pomocy lekarskiej. Wprowadzenie opłat uważałoby **za podatek od choroby** w akcji społeczno-higienicznej.

Walne zgromadzenie wyraża twierdzenie, że:

1) Wprowadzenie opłat spowoduje **masowe uchylanie się od porad lekarskich ubezpieczonych** z najniższych grup zarobkowych, a więc najbiedniejszych klasy ludności. Nie tangując w tym samym stopniu ubezpieczonych z wyższych grup zarobkowych, byłoby niesprawiedliwem i sprzecznem z duchem ustawy z 19 maja 1920 r., która zrównała wszystkie grupy pod względem swobody korzystania ze świadczeń.

Kasy chorych umożliwiają obecnie uzyskanie pełnowartościowych świadczeń nietylko pracownikom lepiej płatnym, pracującym i żyjącym w lepszych warunkach i stanowiącym lepsze ryzyko ubezpieczeniowe, **ale** udostępniają — i w tem leży punkt ciężkości — uzyskanie takichże pełnowartościowych świadczeń, zwłaszcza leczniczych, — wszystkim pracownikom źle płatnym, żyjącym i pracującym w złych warunkach i przedstawiającym właśnie złe ryzyko ubezpieczeniowe.

2) Okólnik ministra pracy i opieki społecznej Nr. 638 powiada najwyraźniej: „Ograniczanie zadań Kasy do niesienia pomocy tylko w razie zachorzenia ubezpieczonego lub jego rodziny ujmuje sprawę **opieki lekarskiej w sposób formalistyczny i nie** zaspakaja wymagań ustawy w dziedzinie lecznictwa **zapobiegawczego. Zadaniem Kasy chorych powinna być także ochrona zdrowia, a co za tem idzie i zdolności do pracy ubezpieczonego".**

Zgodnie z opinją całego niemal świata lekarskiego, nieskrępowane z opłatami zgłaszanie się ubezpieczonych, wiedzionych subjektywnem poczuciem choroby do lekarzy kasowych, nawet w wypadku niestwierdzenia choroby przez lekarza, uważane jest za pożądany **ze stanowiska zdrowotności i higjeny publicznej** objaw zwiększającego się uświadomienia ludności, który instytucji o tak rozległych jak Kasy chorych zadaniach, daje możność dokonywania periodycznych badań ubezpieczonych i rozwijania w ten sposób najskuteczniejszej działalności profilaktycznej.

Uchylanie się ubezpieczonych od porad lekarskich **przekreśli wszelką akcję profilaktyczną Kas,** zwłaszcza w dziedzinie walki z gruźlicą, chorobami zakaźnemi, jak również wszelką akcję ochrony matki i dziecka. W bardzo wielu wypadkach uniemożliwi wczesne rozpoznawanie i leczenie chorób, następstwem czego będą zwiększone wydatki Kas na leczenie chorób zaniedbanych, przy równoczesnem spadku zdrowotności publicznej.

Obecne świadczenia lecznicze w Kasach przejawiają się w trojakiej formie: jako świadczenia lecznicze w chorobie (i macierzyństwie), — jako świadczenia lecznicze, zmierzające do przywrócenia zdolności do zarobkowania, jakoteż świadczenia, zmierzające do zapobiegania niezdolności do zarobkowania.

3) Dzięki działalności Kas chorych w Polsce udało się bardzo znaczną część chorych wyrwać z rąk partaczy i kurfuszerów i skierować ich na drogę leczenia się u lekarzy. Wynika z tego jasno, jak ważnym środkiem wychowawczym ludności jest działalność lecznicza Kas, która przez opłaty zostałaby zahamowana.

4) Opłaty nie będą żadnym hamulcem ani dla tak zw. „łazików" kasowych, ani dla wyzyskiwaczy świadczeń zasiłkowych Kasy, raczej staną się one podnietą w kierunku wywalczenia per fas et nefas zasiłku, któryby skompensował uiszczoną opłatę. Ubezpieczony, płacący za pomoc lekarską, będzie wedle swego mniemania miał znacznie więcej niż dotąd powodów do realizowania swych pretensyj do zasiłku, co doprowadzać będzie niejednokrotnie do znacznie jaskrawszych niż obecnie scen, podrywających życzliwie objektywny stosunek lekarzy do ubezpieczonych i wzajemnie.

Doświadczeni lekarze kasowi wyrażają przekonanie, że **lecznictwo zajęłoby ostatnie miejsce w działalności Kas, a walka o zasiłek miejsce przodujące.**

Proces brzeski „Gazety Bydgoskiej"

Głośny już w całym kraju i zagranicą „proces brzeski" „Gazety Bydgoskiej", który został decyzją Sądu Najwyższego przeniesiony z Bydgoszczy do Torunia, znajdzie się na wokandzie zapewne w połowie kwietnia w toruńskim sądzie powiatowym.

Wyznaczenie procesu na kwiecień nastąpiło ze względu na terminy proceduralne.

Komu jesienna zniżka cen zboża była potrzebna?

Wszyscy pamiętają, z jakim radosnym okrzykiem powitała prasa sanacyjna spadek cen zboża w jesieni, którego skutków drobny konsument **nawet nie odczuł.** Obecnie ceny zboża idą w górę i napewno w nadchodzącym przednówku osiągną poziom niemal katastrofalny. Zajrzyjmy teraz za kulisy i zastanówmy się, w czyim interesie rząd popierał w jesieni zniżkę cen zboża, a obecnie popiera zwyżkę. Jesienią drobni właściciele rolni **musieli** wysprzedawać swe plony czy to na zapłacenie podatków, czy to na zakupno odzieży zimowej. Magazynować zboże do przednówka mogli tylko właściciele latyfundjów, poparci kredytem rządowym. Oni to zmagazynowawszy zboże, robić będą teraz „kokosowe interesa" na sprzedaży chleba bezrobotnym rzeszom, naganiając je do pracy za głodowe wynagrodzenie ustanowione poprzednio z powodu „fali taniości" przez fabrykantów. **Gdzie przyczyna katastrofalnego spadku płac i masowego bezrobocia?**

Kryzys gospodarczy światowy dotknął i nas. Dotknął coprawda początkowo tylko jednostki finansowo najsilniejsze, a więc: wielkie fabryki, koncerny, właścicieli fabryk itp. Cóż jednak uczynili ci rycerze przemysłu? Nie przyjęli walki obniżając chociażby w części swój poziom życiowy, lecz zepchnęli cały ciężar walki na plecy swych niewolników. Dlaczego? A to dlatego, iż P. T. przemysłowcy, fabrykanci et tutti quanti, nie chcieli obniżyć swojej stopy życiowej. Pan, który wyjeżdżał corocznie do Nicei, nie mógł przecież zadowolić się Karlsbadem, a bywalec Zakopanego nie może sobie przedstawić spędzenia paru tygodni w Rabce. Otóż by zatrzymać poprzedni poziom życiowy, ci panowie przerzucili cały ciężar walki na plecy robotników, pamiętając przysłowie: iż „mokry deszczu się nie boi", więc robotnicy, którzy i dotychczas głodowali, mogą jeszcze obniżyć swój „poziom życiowy", a mniejsze lub większe natężenie głodu większego wrażenia na nich nie zrobi. A jakże łatwo było tej zniżki płac robotniczych uniknąć! Wyrzec się na rok czy nawet na dwa zagranicznych „badów", mieć cywilną odwagę odmówić żonie paru balowych sukien, które miały jej zapewnić wzmiankę w „Kurjerze", wreszcie zniżyć tantjemy członkom zarządu i rady nadzorczej, ostatecznie zaprowadzić pięciodniowy tydzień pracy dla robotników, a niejeden właściciel fabryki nie musiałby redukować robotników, a pozostałym zmniejszać płacę i tak głodową. Żeby nie być gołosłownym, proponujemy czytelnikom, którzy już zapewne i sami odczuli skutki zniżki płac robotniczych na swojej skórze, przypomnieć sobie, czy słyszeli w ostatnich czasach coś o zniżce wynagrodzeń członków rad nadzorczych lub dyrektorów rozmaitych fabryk i koncernów, a przecież wynagrodzenia te wynoszą nieraz 30% osobowych kosztów produkcji danego koncernu. Zadaniem rządu, zdaniem naszem, jest zapewnienie większości obywateli pomyślnych warunków życiowych. Czy można powiedzieć, że rząd obecny zadania te spełnia. Chybabyśmy przyjęli, iż lwią część obywateli Rzplitej stanowią właściciele większych obszarów ziemskich i właściciele wielkich fabryk. Niestety, rzecz się ma odwrotnie.

„Santa Madera"

PRZED GALÓWKĄ

W okresie powszechnej nędzy w Polsce i redukcyj pensyj urzędniczych — dzień 19 marca zapowiada się dość kosztownie.

Dowiadujemy się, że na Maderę wybiera się specjalna ekipa imieninowa. Ekipa ta ma skorzystać z nowego kontrtorpedowca polskiego. „Wicher", który odwieźć ma uroczyście nastrojonych panów na Maderę. Panowie ci nie wybierają się na „Wichrze" z Gdyni, a z.., Cherbourga. Rozumiemy: morze Północne i Bałtyk są obecnie burzliwe, a nie każdy lubi emocje na morzu. Więc najpierw koleją, a potem, w Cherbourgu, na okręt wojenny!

Obliczają, że wycieczka kontrtorpedowca (tylko kontrtorpedowca) na Maderę kosztować będzie nas około 60.000 zł.

Komitet galówkowy przesłał do generalnej dyrekcji loterji państwowej pismo treści następującej:

Warszawa, dnia 27 lutego 1931 r.
Do Pana Dyrektora
Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej
w miejscu.

Komitet obchodu imienin marszałka Piłsudskiego zwraca się z uprzejmą prośbą do Pana Dyrektora o łaskawe poparcie naszej akcji propagandowej na terenie podległych Jemu urzędów i kolektur Loterji Państwowej.

Szczególnie prosimy Pana Dyrektora o wydanie polecenia poszczególnym kolekturom nabycia i rozpowszechnienia pocztówek i nalepek imieninowych z podobizną i życiorysem Marszałka Piłsudskiego.

Pocztówki przeznaczone są na przesyłanie życzeń imieninowych Marszałkowi Piłsudskiemu, nalepki zaś na propagandę wewnątrz kraju przez ozdobienie niemi wszystkich okien gmachów publicznych i domów prywatnych.

Nie wątpimy, że ze względu na propagandowy cel naszej akcji, Pan Dyrektor przychylnie ustosunkuje się do naszej prośby.

Za Komitet: prof. J. Szymański, prezes. Dr. Tadeusz Waryński, sekretarz generalny.

W odpowiedzi gen. dyrekcja loterji państwowej pismem z dnia 2 bm. (L. 3482/31) poleciła kolekturom w całem państwie („opłata pocztowa ryczałtowana" — polecony) nabycie „conajmniej po 25 pocztówek i 25 nalepek w kompletach za cenę 7.50 zł." w stosunku do „każdej setki posiadanych losów", nie wątpiąc, że „podniosły cel" skłoni kolektury do „zapotrzebowania znacznie więcej" (co za polszczyzna!). Rozesłano przytem wzory i kupony na zamówienie.

* * *

Nie zawsze się udaje wywieranie nacisku na dzieci szkolne. Przykładem tego była znamienna demonstracja w klasie drugiej (!) jednej ze szkół w Warszawie. Oto gdy nauczycielka rozdała przyniesione przez siebie pocztówki — dzieci — bez protestu zapłaciły po 15 groszy — poczem na komendę nauczycielki: „pisać życzenia" — podarły pocztówki, solidarnie, wrzucając je do kosza.

Nie tędy droga na Maderę!

NA CO STRZELCOM KARABINY?

Było to w tych dniach, około południa, w pobliżu stacji Wesoła. Od strony Sulejówka w stronę Rembertowa kroczył oddział strzelecki, liczący około 25 ludzi. Oddziałowi przypatrywała się grupa dzieci i uczniaków. Jakieś dziecko odezwało się do strzelców:

— Panowie, nie tędy droga na Maderę.

Odezwanie to rozjuszyło strzelców. Rzucili się na dzieci i jednego z uczniów, Bogu ducha winnego, Warlana Siwińskiego przewrócili na ziemię i ciężko pobili po głowie kolbami karabinów.

Bestjalski napad uzbrojonych strzelców na dzieci wywołał w całej okolicy ogromne wzburzenie.

Zajściu przyglądał się obojętnie oficer W. P. w mundurze kapitana.

Pobity uczeń Siwiński udał się ze skargą do policji, ale miał trudności przy uzyskiwaniu odpowiednich dokumentów.

Sprawa obniżenia płac

„Gazeta Polska" zamieściła następującą wiadomość:

„Wślad za państwowemi bankami, Bank Polski z dniem 1 kwietnia r. b. przeprowadza redukcję płac w wysokości 10 proc. Wczoraj rozesłany został okólnik do wszystkich pracowników, zawiadamiający o obniżeniu pensyj i o wstrzymaniu awansów na przeciąg 2 lat".

Wiadomość ta ukazała się jedynie w powyższem piśmie i — jak stwierdziliśmy — jest conajmniej... przedwczesną. Dotychczas władze Banku Polskiego nie powzięły żadnej uchwały o takiej zniżce płac i w żadnym wypadku nie może być mowy o obniżeniu płac pracownikom Banku Polskiego od 1 kwietnia dlatego, że pracownicy banku tego posiadają umowę zbiorową, która albo musiałaby być wymówioną, albo też pracownicy dobrowolnie zgodziliby się na odstąpienie od tej umowy.

Według informacyj „Gazety Warszawskiej" chodzi tu o inicjatywę, która wyszła z ministerstwa skarbu i została zakomunikowana władzom Banku Polskiego (władze te, jak wiadomo, nie podlegają ministerstwu skarbu), oraz organizacji pracowników Banku Polskiego, która zwoła prawdopodobnie walne zebranie członków celem powzięcia decyzji i jeśli ze strony pracowników nie będzie uchwały o dobrowolnem zrezygnowaniu z umowy, wtedy dopiero władze banku będą mogły wymówić obowiązującą umowę i obniżyć płace.

Dodać należy, że śród sfer bankowych i przemysłowych rozeszła się pogłoska o obniżeniu płac w bankach prywatnych i w przemyśle węglowym.

* * *

„Polonia" donosi z Warszawy:

Obok Banku Gosp. Krajowego, PKO i Banku Rolnego również i Bank Polski przeprowadza z dniem 1 kwietnia redukcję pensyj urzędniczych o 10 procent.

Sprawa, kiedy zostanie wprowadzona w życie obniżka pensyj urzędniczych czy od 1 kwietnia, czy od 1 lipca nie została jeszcze przez ministerstwo skarbu zdecydowana.

Wprowadzenie w życie redukcji uposażeń urzędniczych w instytucjach państwowych wywiera już wpływ na instytucje prywatne. W szeregu przedsiębiorstw prywatnych zwrócono się do pracowników o zgodę na wprowadzenie 15-proc. obniżki pensyj już od 1 kwietnia, zawiadamiając równocześnie, że w razie odmowy pracownicy dostaną od 1 kwietnia trzymiesięczne wypowiedzenie.

W dniu 11 bm. odbyło się u prezesa Banku Polskiego dra Wróblewskiego zebranie informacyjno-porozumiewawcze prezesów państwowych instytucyj finansowych. Posiedzenie to stoi niewątpliwie w związku z akcją urzędników tych instytucyj przeciwko zamierzonej obniżce płac. Urzędnicy ci opowiadają się przeciwko tej zniżce w sposób kategoryczny, zapowiadając ostrą walkę.

Pracownicy tych instytucyj twierdzą mianowicie, że zarządzenie ministerstwa skarbu jest niezgodne z prawem, gdyż posiadają oni indywidualne umowy prawne sprzeczne z temi zarządzeniami.

* * *

Na wiadomość o zamierzonej obniżce płac urzędnikom PKO zarząd główny Zrzeszenia pracowników PKO zwołał posiedzenie, na którem powzięto jednomyślną uchwałę: wszelkiemi możliwemi drogami przeciwdziałać krzywdzie, jaka ma spotkać pracowników PKO i nie dopuścić do obniżki poborów.

W dniu 11 bm. odbyło się zebranie delegatów biur, na którem wszyscy jednomyślnie wypowiedzieli się przeciw obniżce, zapewniając zarządowi głównemu pełne poparcie w jego akcji, oraz pełną solidarność kolegów.

W niedzielę 15 bm. odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie zrzeszonych, w którem przypuszczalnie wezmą udział wszyscy pracownicy PKO i na którem zostaną powzięte odpowiednie uchwały, zmierzające przeciw obniżce poborów.

Bojówkarze BB fałszerzami banknotów

„Głos Lubelski" donosi:

„Na terenie Komarowa, w powiecie tomaszowskim, podczas zeszłorocznych wyborów do Sejmu i Senatu grasowała zorganizowana i dobrze uzbrojona bojówka sanacyjna, teroryzująca miejscową ludność. Przy akompanjamencie „Pierwszej brygady" bojówkarze ci podczas wyborów urządzali po nocach pod oknami przeciwników politycznych, zwłaszcza mocnych w Komarowie „endeków", istne orgje. Rewolwery były w ruchu przez całą noc. Niedość na tem... Posuwali się nawet do napadów. W nocy na 15 listopada napadła ta zgraja na Bronisława i Władysława Wysłockich. Kiedy napadnięci, widząc ogromną przewagę napastników, — schronili się do mieszkania swego brata Franciszka Wysłockiego, bojówkarze otoczyli dom i do samego rana urządzali przed domem burdy, domagając się wydania „zbiegów". Innym razem w biały dzień napadli na Józefa Pawluka, bijąc go dotkliwie i wygrażając, że dostanie jeszcze lepsze „lanie", gdy będzie głosował na czwórkę. Wszystkich, którzy wypowiadali się za czwórką, grozili zastrzeleniem. Wszystko to działo się pod okiem policji, — a niejaki Kuryłowicz, członek bojówki, chwalił się, że o tem „bohaterstwie" wie starostwo, ba, nawet województwo.

Po wyborach bojówkarze triumfowali, aż naraz... przed kilku dniami główni organizatorzy i prowodyrzy bojówki, zawodowi złodzieje, zostali zamknięci... za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100-złotowych. U głównego herszta tej bandy, niejakiego Kazimierza Pachli, znaleziono podczas rewizji w jego mieszkaniu różne rzeczy, pochodzące z kradzieży, jak skóry, pasy, słoninę, garderobę i t. d.

Ładne towarzystwo. Herszci bojówki sanacyjnej hersztami bandy złodziejskiej! Powinszować!

Po Komarowie chodzą słuchy, że w Komarowie owe fałszywe 100-złotówki już od czerwca ubiegłego roku puszczane były w obieg, a policja nic o tem nie wiedziała, mimo, że głośno w Komarowie mówiono, że musi być tam szajka, która puszczaniem w obieg fałszywych banknotów trudni się zawodowo i na większą skalę.

Fakt powyższy jest jeszcze jednym dowodem, jakimi ludźmi posługuje się sanacja".

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 10 marca.

BEZROBOCIE W SZCZAKOWEJ ROŚNIE. — BAŁAGAN W GMINIE

Fabryka cementu w Szczakowej z dniem 1 bm. wymówiła pracę 180 robotnikom. Jest to już druga redukcja po listopadowej, która objęła 800 robotników. Sytuacja jest tem tragiczniejszą, że bardzo wielu zredukowanych *nie otrzymało żadnego zasiłku* z powodu bezrobocia. Wszystkich cieśli i murarzy, zredukowanych z cementowni uznano za robotników sezonowych i odmówiono im zasiłku. Nie dość na tem! Między zredukowanymi było 18 młodzieńców, którzy skończyli odbywanie służby wojskowej w jesieni i zostali znowu przyjęci do cementowni. Nie zdążyli jednak przepracować 20 tygodni przed redukcją i utracili prawo do zasiłków i znaleźli się w nędzy ostatecznej niejako za karę za to, że odbyli służbę wojskową. Czy to nie są kpiny z obywateli? Odmawia się zapomogi byłym żołnierzom, odmawia się zapomogi, jako rzekomo sezonowym robotnikom, murarzom i cieślom, którzy *cały rok przepracowali* i nie posiadają żadnego mienia, ale jednocześnie wypłaca się zasiłki ludziom, którzy posiadają realności i zarobki, ale są protegowani przez sanatorów. Tak np. w Długoszynie Szczepan Kolka, Piotr Jaromin, Ludwik Radomski i Józef Baran pobierają zasiłki jako bezrobotni i jednocześnie pracują przy łamaniu kamieni dla urzędu gminnego, za co *pobierają płacę*. Gdy zwrócono na to uwagę komisarycznemu naczelnikowi gminy odpowiedział, że to na cel ubrań strażackich.

W dniu 2 bm. odbyło się posiedzenie rady gm., na którem jak zwykle brakło kompletu, tym razem z powodu, że właśnie zapadł żydowski post i panowie z „żydowskiej chadecji" nie przybyli. Wtedy p. Cymmerman, naczelnik parowozowni zaczął osobiście chodzić po mieszkaniach radnych i spraszać ich na posiedzenie. Komplet się ostatecznie zebrał, ale wniosek p. Cymmermana o rozwiązanie rady gminnej został odrzucony. Dziwne, że p. Cymmerman, który przed niespełna 2 laty, był tak gorącym zwolennikiem wyboru obecnego burmistrza i w listopadzie ub. roku razem z nim agitował za jedynką, chce go teraz utrącić, gdyż jasnem jest, że rozwiązanie rady gminnej spowodowałoby wprowadzenie komisarza. Nie wiadomo czy p. Cymmerman ma kogoś upatrzonego na to stanowisko, czy też działa z obowiązku obywatela, rozumiejąc, że tak dalej iść nie może. Jeśli ma miejsce to ostatnie, to może znalazłoby się inne wyjście niż rozwiązanie rady i wprowadzenie komisarza. P. Cymmerman z pewnością nie zastanowił się jakim ciężarem finansowym byłby komisarz dla tak biednej miejscowości jak Szczakowa.

Gmina jesienią rozpoczęła budowę wodociągu, obecnie wodociąg jest już ukończony. Na koszta tej budowy gmina miała 30.000 zł. za sprzedane parcele, ale jak zwykle, tak i tu część rozeszła się na co innego, a wodociąg kosztował znacznie więcej, niż kosztorys przewidywał i w rezultacie gmina zaciągnęła około 60.000 zł. długu, na spłatę którego trzeba znaleść źródła. W tym celu anulowano uchwałę poprzedniej rady gminnej co do spłat miesięcznych za parcele gminne sprzedane pod budowę małych domków. Uchwalono zaangażować do ściągania tych należności specjalnego egzekutora, którym ma zostać kumoter Nieużyła. Podniesiono również o 50% podatek od nieruchomości. Poprzednia rada miejska brała pod uwagę ciężkie położenie właścicieli małych domków, przeważnie robotników i kolejarzy oraz brak mieszkań; obecna rada jest innego zdania.

Co najgorsze ów tak kosztowny wodociąg jest tylko na ulicy. Koszta zainstalowania wodociągu w domu musi każdy właściciel realności ponosić sam, a wynoszą one przeszło 200 zł., co dla właścicieli małych domków jest nie do pokrycia, a w dodatku ciągle brakuje wody. Jednem słowem w gminie panuje bałagan, który usunąć może *tylko demokratyczna ordynacja wyborcza*, o którą klasa pracująca woła wraz ze swem przedstawicielstwem.

—ooo—

Sambor, 10 marca.

SANACYJNA GOSPODARKA

Wyrażona przez nas przed niedawnym czasem na łamach „Naprzodu" obawa co do następstw fatalnej gospodarki sanacyjnego magistratu naszego miasta, sprawdziła się wcześniej, aniżeli przypuszczaliśmy. Rachunki za r. 1930 zamknięto deficytem około 300.000 zł. Ostatnio krążyły po mieście weksle magistratu z podpisami urzędników na większe sumy, które nie mogły znaleźć względnie z trudnością znajdywały odbiorców. W komunalnej bowiem kasie oszczędności miasto już swój kredyt z nadwyżką wyczerpało zaciągnąwszy pożyczkę na kilkaset tysięcy zł. na rzecz elektrowni miejskiej. Robiono to, jakkolwiek ze szkodą potrzebujących właśnie takiego kredytu przemysłowców i kupców w nadziei, że sama elektrownia znaczniejszą część tej pożyczki spłaci.

Tymczasem okazuje się, że taż elektrownia ma wzajemne pretensje do magistratu za dostarczoną energię wynoszącą około 100.000 zł. i o spłaceniu przez nią długu miasta mowy być nie może. — A tymczasem zarząd miasta zadłużał się na lewo i prawo na rozmaite zupełnie nieproduktywne cele, jak przyjęcie wojskowości 3000 zł., skocznie w Rozłuczu 8000 zł., przysposobienie wojskowe 12 tysięcy zł., zaś na instytucje społeczne i sieroty, na które w budżecie preliminowano około 30.000 zł., nie znaleziono ani grosza. Sama zaś administracja magistratu i kasowość prowadzone były pod psem tak dalece, że niektórzy z sanatorów przewidując, że taka gospodarka smutno skończyć się może, poczęli uciekać z rady, motywując — jak prof. Ekert — swój krok niemożnością wykonywania kontroli i bezcelowością(teraz dopiero się spostrzegli) jego zasiadywania w radzie.

Następstwem tych wystąpień i głośnych narzekań na stosunki w radzie była ostatnio przeprowadzona przez delegata wojewódzkiego p. Aulicha przeszło tygodniowa rewizja, po której mówią o możliwości rozwiązania rady i w związku z którą usunięto 2 urzędników. Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się rządy magistrackich sanatorów i stan ten trwać będzie dopóki nie wejdą do rady rzeczywiści przedstawiciele ludu wybrani z powszechnego głosowania.

Nie o wiele lepiej przedstawiają się stosunki w tutejszej Kasie chorych. Urzędnikom i lekarzom nie wypłaca się regularnie pensyj, a także i chorzy skarżą się na nienależyte i niepełne wypłacanie zasiłku. Naczelnego lekarza dra Klaubera, który godność tę piastował około 25 lat utrącono, a w jego miejsce niewiadomo z jakich pobudek zamianowano naczelnym lekarzem rentgenologa dra Hamerschmida. Przez długie lata swej służby b. naczelny lekarz dr. K. swoim taktem i wiedzą zyskał sobie ogólną sympatję, gdy nowo mianowany, czując za sobą poparcie sanacji, przybiera nawet w stosunku do swych kolegów — jak o tem świadczy zajście z drem Arnoldem — ton pułkownikowski. Wyobrazić sobie możemy jakiego tonu używa tenże p. H. wobec chorych, którzy dopytują się, czy też nie ich kosztem odbyły się wyjazdy kilkudniowe do Lwowa kilku dygnitarzy Kasy w sprawie nominacji naczelnego lekarza.

Za skargę do ministra — stanął przed sądem

A SKARŻYŁ SIĘ NA SZYKANY I TORTUROWANIE GO W WOJSKU POLSKIEM

Na wokandzie sądu grodzkiego w Warszawie znalazła się sprawa p. Zygmunta Brzechwy, oskarżonego o zniesławienie, zawarte w liście do ministra Piłsudskiego. P. Brzechwa, maturzysta, żalił się w liście, nadesłanym do ministra Piłsudskiego, jako ministra spraw wojskowych, iż, gdy pełnił służbę wojskową w 52 pułku piechoty w Tarnopolu, padł tam ofiarą szykan i tortur ze strony sierżanta Gabszewicza i kapitana Czynkowskiego. P. Brzechwa dowodzi, iż sierżant Gabszewicz groził mu śmiercią, stale się zeń naigrawał i czynił z p. Brzechwy wobec jego kolegów człowieka chorego umysłowo. Kapitan Czynkowski zaś odzywał się do p. Brzechwy, że „flaki jego porozwiesza na drutach telegraficznych" i traktował go jak nieczłowieka. Okazuje się, że nie jest to pierwszy list p. Brzechwy, gdyż w czasie służby stawał ciągle z żalami do raportów, a gdy to nie skutkowało — pisywał listy do ministra spraw wojskowych i regularnie otrzymywał „pakę". Po wyjściu więc z wojska, jako osoba cywilna, p. Brzechwa ponowił swe żale i trafił obecnie pod sąd. Sąd sprawę odroczył w celu powołania kapitana Czynkowskiego w charakterze świadka.

Przegląd gospodarczy

PROJEKT OBNIŻENIA TARYF TOWAROWYCH I PODWYŻSZENIA OPŁAT OSOBOWYCH NA KOLEJACH

Państwowa rada kolejowa przeprowadziła w ciągu trzydniowych narad, odbytych w Warszawie pod przewodnictwem ministra komunikacji, inż. Kühna, szczegółową dyskusję nad rezultatami prac poszczególnych komitetów Państwowej Rady Kolejowej, jak taryfowego, eksploatacyjnego i budowy nowych linij kolejowych. Najważniejszym z wniosków komitetu taryfowego jest zastosowanie znacznych ulg w kosztach przewozu, przyczem ulgi te stosowane będą przez okres trwania kryzysu gospodarczego i w stosunku rocznym wynieść mają 14,650.000 złotych.

Taryfy kolejowe dla rolnictwa obniżone będą łącznie o 5,500.000 złotych, dla przemysłu drzewnego i eksploatacji produktów lasowych o 2,750.000 złotych i dla przemysłu węglowego, metalurgicznego i innych mniejszych o 6,400.000 złotych.

Zniżki powyższe zmniejszą oczywiście dochód kolei państwowych, a wyrównanie nastąpić ma przez podwyższenie kosztów przewozu bagażu osobowego. Poza tem wprowadzona będzie dopłata nadzwyczajna do wszystkich biletów osobowych, bez względu na odległość. Dopłata wynosić będzie po 10 groszy od biletu klasy III i 30 groszy od biletu klasy I. Podwyższenie kosztów przewozu bagażu osobowego i dopłaty nadzwyczajne do biletów przynieść mają rocznie około 13 miljonów zł., co razem ze spodziewanem ożywieniem się przewozu na kolejach, spowodowanem projektowaną zniżką taryf towarowych, wyrównałoby stratę w dochodzie kolei. Projektowane zniżki taryf towarowych dla rolnictwa dotyczą przeważnie cukru i zboża. Przy transporcie zboża ma producent otrzymać od kolei premję za każdy załadowany wagon.

Powyższe uchwały Państwowej Rady Kolejowej będą szczegółowo rozpatrzone przez ministerstwo komunikacji i ewentualnie wprowadzone w życie.

Państwową Radę Kolejową poinformowano, że w ciągu miesiąca marca br. ma zapaść decyzja, czy dojdzie do skutku umowa kredytowa francusko-polska, na podstawie której wykończona ma być linja Górny Śląsk—Gdynia.

NOWA FALA BANKRUCTW I NADZORÓW SĄDOWYCH

„Gazeta Warszawska" donosi:

Po pewnej przerwie, spowodowanej głównie t. zw. dobrowolnemi ugodami, zjawiła się nowa fala bankructw i nadzorów sądowych. W ciągu ostatniego tygodnia ogłoszono upadłość „J. Rokicki i S-ka", Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Związku ubezpieczeniowego przemysłowców polskich i „Warszawskiej odlewni czcionek Fr. Konat" w Warszawie.

Znacznie dłuższa jest lista nadzorów sądowych, które dotychczas otrzymały następujące firmy: — „Fabryka cukrów, kakao i czekolady J. Fruziński" Sp. Akc., stara i jedna z większych firm w tej branży, „Drukarnia rotacyjna L. Fryze" („Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny"), Sp. Akc. zakładów przemysłowych Jan Rudowski w Sierpcu i drugie przedsiębiorstwo w tem samem mieście „Zakłady ceramiczne J. Rudowski", następnie fabryka włókiennicza H. Dietel w Sosnowcu.

O przyznanie nadzoru sądowego zgłosiły się do władz sądowych firmy: Zakłady przemysłu drzewnego „Gnom" Sp. Akc. w Warszawie, Sp. Akc. „J. M. Proszower i S-ka", fabryka wyrobów metalowych, „Centrala tapet Ch. Kałowski", fabryka pończoch „Szwajcarja" i „Bolesława Świnarska" handel win, wódek i towarów kolonjalnych, „Br. H. i M. Rosenbum" w Warszawie.

Poza tem sąd odmówił udzielenia nadzoru sądowego firmie „St. i J. Górniccy", przedsiębiorstwu żeglugi na Wiśle.

Jak widać coraz więcej firm musi się uciekać do nadzoru sądowego, lub popada w bankructwo.

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

„Hiszpańska mucha"

farsa w 3 aktach Franciszka Arnolda i Ernesta Bacha wystawiona zostanie w teatrze TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 w niedzielę 15 bm. Niezwykle wesoła ta farsa grana była przez teatr TUR cztery lata temu i cieszyła się niezwykłem powodzeniem.

Początek o godz. 6 wieczór. W antraktach przygrywać będzie orkiestra org. młodz. TUR. Ceny miejsc od 1'50 zł. do 50 gr.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 15 marca w Kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 o godzinie 7 wieczorem wyświetlony będzie następujący program: „Amerykanin", niezwykle wesoła komedja w pięciu aktach, z Douglasem Fairbanksem w roli tytułowej; — „Życie pszczół" i „Kwitnięcie roślin", dwa filmy naukowe, oraz wesołe komedje.

Bilety do nabycia w TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godziny 4 popołudniu w Muzeum przemysłowem.

—ooo—

ODWILŻ. Przez cały dzień wczoraj topniał śnieg na ulicach Krakowa, wskutek czego tworzyły się olbrzymie kałuże. Wprost nie można było przejść ulicami, a samochody pędzące jak zwykle z szaloną szybkością obryzgiwały przechodniów błotem.

ROZPORZĄDZENIE O RUCHU DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. Wojewoda krakowski wydał ostatnio rozporządzenie ogłoszone w krakowskim Dzienniku wojewódzkim Nr. 3 poz. 23 o ruchu dorożek samochodowych w obrębie miasta Krakowa. Po myśli tego rozporządzenia przedsiębiorca, zamierzający utrzymywać komunikację do rożkami samochodowemi, obowiązany jest donosić starostwu grodzkiemu w Krakowie o zamierzonem rozpoczęciu ruchu conajmniej na 3 dni przedtem. Doniesienie magistratowi jako władzy przemysłowej o rozpoczęciu prowadzenia przemysłu należy uskuteczniać po uzyskaniu potwierdzenia ze starostwa grodzkiego. Przed uzyskaniem tegoż potwierdzenia dorożek uruchamiać nie wolno. Równocześnie magistrat w porozumieniu ze starostwem grodzkiem wydał zarządzenie, by wszyscy właściciele dorożek utrzymywanych w ruchu, w terminie dni 7-miu od daty ogłoszenia powyższego zarządzenia zgłosili się do starostwa grodzkiego, celem uzyskania nowego numeru porządkowego dla swoich dorożek. Nie stosujący się do powyższych zarządzeń będą karani.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART ROWEROWYCH. Komisarz rządu wydał ostatnio obwieszczenie, którem wezwał wszystkich właścicieli rowerów, aby w terminie dni 60-ciu postarali się o przedłużenie ważności swoich kart rowerowych na rok 1931 — tych zaś, którzy dotąd kart i tabliczek rowerowych nie posiadają, aby się w nie zaopatrzyli. Przedłużanie ważności kart oraz wydawanie nowych kart i tabliczek rowerowych rozpocznie się z dniem 1 kwietnia 1931 i odbywać się będzie w biurze Dziennika podawczego magistratu na parterze codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 5 pop. do 8 wieczór, na ustną prośbę po uiszczeniu przypadających opłat. Magistrat zwraca uwagę, że winni niezastosowania się do postanowień powyższego obwieszczenia, narażą się na odpowiedzialność karnoadministracyjną, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

ZDERZENIE DWÓCH TAKSÓWEK. Na zbiegu ulic: Karmelickiej i Dunajewskiego zderzyły się dwie dorożki samochodowe. Zderzenie nastąpiło wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy obydwóch kierowców. Wypadku w ludziach nie było. Dorożki zostały uszkodzone.

MASZYNA DO PISANIA ZA FAŁSZYWE WEKSLE. Do firmy Aksmana Ludwika przy ul. Szewskiej l. 22, zgłosił się jakiś osobnik, który przedstawiając się za inż. Włodzimierza Zajączkowskiego przedstawiciela fabryki Cegielskiego zakupił maszynę do pisania marki „Corona" wartości 760 zł. Po załatwieniu umowy zapłacił ów osobnik 100 zł. w gotówce, na resztę zaś kwoty wystawił weksle ze swoim podpisem, zaopatrzone pieczęcią Cegielskiego. Po kilku dniach Aksman przekonał się, że padł ofiarą oszusta, gdyż w fabryce Cegielskiego inżynier Zajączkowski nie jest znany, a pieczątki na wekslach są fałszywe.

TEATRY I KONCERTY

POWRÓT „ROXY". Za przykładem Krakowa, szereg innych scen zasiliło swą kasę tą kapitalną komedją, wobec czego i teatr krakowski, dziś — po długiej przerwie — umieszcza tę znakomitą sztukę na afiszu, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. Świetna odtwórczyni roli Roxy p. J. Zaklicka, z koncertowo zgranym zespołem, w osobach pp.: Dziewońskiej, Żmijewskiej, Nakonecznej, Burnatowicza, Fabisiaka, Leliwy oraz Turskiego i w dniu dzisiejszym zbierać będzie zasłużone oklaski. P. J. Zaklicka otrzymała od kilku teatrów propozycje występów gościnnych w tej roli.

„DOBRA WRÓŻKA", doskonała oraz pełna dowcipu temperamentu, komedja Fr. Molnara wchodzi jutro, t. j. w sobotę na repertuar teatru krakowskiego. Molnar, czołowy węgierski komedjopisarz, zdobył sobie na scenach polskich dużą popularność, a u publiczności wielką sympatję, zaś komedje jego stanowiły zawsze najbardziej dodatnie pozycje w bilansach teatrów polskich. Sztukę przygotował reżysersko p. J. Woskowski, a obsadę jej stanowią czołowe siły komedjowe naszego zespołu z pp.: Dziewońską (rola tytułowa), Bednarska, Fabisiakiem, Hierowskim, Leliwą i Woskowskim na czele.

W NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU, po cenach zniżonych, ukaże się dawno niegrana, a ogromnie zabawna angielska komedja „Ciotka Karola".

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 15 marca o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, jako solista współdziała świetny pianista Alfred Hoehn, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert G-dur Beethovena. Nasi symfonicy odegrają ponadto Haydna symfonję D-dur oraz Regera Warjacje na temat Mozarta. Bilety w cenie od 1'50 do 5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE. Uczniowie gimnazjum III im. Sobieskiego odegrają w sali Starego Teatru w dniach 13 i 14 dwie sztuki Moliera: „Pocieszne wykwintnisie" po francusku i „Mieszczanin szlachcicem" po polsku w przekładzie Boya. Początek o godzinie 6'30 wieczorem. Bilety w cenach od 4'50—1'50 zł.

SŁYNNY BALET BODENWIESER, który cieszy się wszędzie ogromnem powodzeniem, a którego nadzwyczajne produkcje wykonywane w ubiegłą niedzielę w Krakowie były bardzo gorąco oklaskiwane przez publiczność, szczelnie wypełniającą salę, wystąpi w naszem mieście jeszcze raz, a to we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze. Wieczór ten ze względu na nowy program, jego wykonawców, oraz zniżone ceny miejsc, zgromadzi niewątpliwie i tym razem w sali Starego Teatru tłumną publiczność.

M. FLETA, jeden z najsłynniejszych tenorów świata, zwany dzięki swemu nadzwyczajnemu głosowi oraz finezji interpretacji „mistrzem śpiewaków", wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź tego koncertu wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie, czego dowodem, że niektóre kategorje biletów zostały już wykupione.

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ u. Jutro w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odczyt p. dr. Ameisenównej pod tytułem „Choroby zakaźne skóry". Wstęp 20 groszy.

POLSKIE TOWARZYSTWO DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU w związku z 50-leciem śmierci T. Dostojewskiego urządza w niedzielę 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I piętro) wieczór odczytowy, na którym przemawiać będą: prof. N. S. Arsenjew: „Zagadnienia zasadnicze twórczości Dostojewskiego"; p. J. Stempowski: „Polacy w utworach Dostojewskiego". Przed odczytem o godzinie 7 odbędzie się w sali ćwiczeń seminarjum słowiańskiego walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

TOWARZYSTWO PRAWNICZE I EKONOMICZNE W KRAKOWIE odbędzie 18 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie (ul. Długa 1) walne zebranie z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu; 2) sprawozdanie kasowe; 3) wybór prezydjum i członków zarządu; 4) ustalenie rocznej wkładki; 5) wnioski. Po wyczerpaniu porządku dziennego prof. dr. Stanisław Gołąb, członek Komisji kodyfikacyjnej, wygłosi odczyt pod tytułem „Nowy kodeks postępowania cywilnego a procedura cywilna austrjacka". Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

Z Polski

ARESZTOWANIE SEKWESTRATORA. Z polecenia urzędu prokuratorskiego aresztowany został w Lublinie Franciszek Antosiewicz, sekwestrator IV rewiru przy sądzie okr. Aresztowano również jego inkasenta Lejbę Wilnickiego. Antosiewicz oskarżony jest o malwersacje. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

ARESZTOWANIA ZA KOMUNIZM W GORLICACH. Aresztowano w Gorlicach pod zarzutem działalności antypaństwowej studenta U. J. M. Kramera, buchaltera Chaima Blaua, Fischla Goldfischera, Szymona Birma, Chakla Gleichera, Abrahama Pencaka i Chaima Tennenbauma. Wymienieni mieli uprawiać agitację komunistyczną, kolportując nielegalną bibułę i urządzając nielegalne zebrania. Wszystkich odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

PRZEMYTNICTWO W GORLICACH. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Israela Fesla znaleziono i zakwestjonowano 36 par butów, 38 par pończoch jedwabnych, 480 kg. jedwabiu, 36 scyzoryków, 8 fartuchów gumowych, kilka sztuk materjału jedwabno-bawełnianego pochodzenia zagranicznego, sprowadzonego drogą przemytu. Pozatem zakwestjonowano tamże 3.500 pudełek zapałek, przechowanych dla osiągnięcia znaczniejszego zysku.

NIEZWYKŁE OCALENIE MŁODEJ SAMOBÓJCZYNI. W Królewskiej Hucie zdarzył się niezwykły istotnie wypadek. Przy ul. Górniczej 9, dwudziestosiedmioletnia Wanda Joszkowa, zrozpaczona złem pożyciem z mężem i straszną atmosferą domową, postanowiła rzucić się z okna na bruk podwórza. W nocy, o godz. 12 otworzyła okno i skoczyła. Nadzwyczajny traf sprawił, iż pod oknem, na podwórzu stał właśnie brat jej męża. Trzask okna zwrócił jego uwagę. Wlot zrozumiał, co się święci, podbiegł i wyciągnął ręce. Całym ciężarem zwaliło się nań ciało desperatki. Mimo nieoczekiwanej pomocy Joszkowa złamała nogę i doznała silnych okaleczeń twarzy i głowy. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Istnieje jednak nadzieja zachowania jej przy życiu.

PORADNIA PRZEDŚLUBNA W ŁODZI. Do funkcjonującej już od pewnego czasu poradni przedślubnej w Łodzi zgłosiło się w r. ub. 447 osób, w tej liczbie po raz pierwszy 239, po raz drugi 208. Charakterystycznem jest, że do poradni zgłasza się więcej pracowników fizycznych (144) niż umysłowych (95), więcej żydów (132) niż chrześcijan (107), więcej mężczyzn (199) niż kobiet (40). Tylko co do 22 procent zgłaszających się osób wyraziła poradnia bezwzględną zgodę na małżeństwo, resztę skierowano do leczenia, do ściślejszego zbadania; bezwzględnie odmówiono prawa na zawarcie małżeństwa 2 osobom. Zaznaczyć trzeba, że wielu ze zgłaszających się nie ma istotnie zamiaru zawarcia małżeństwa, a pragnie tylko upewnić się co do stanu swego zdrowia.

NIEMY PRZEMÓWIŁ NA WIDOK ZMARTWYCHWSTAŁEGO SYNA. Jedenaście lat temu w szeregach 1 pp. leg. walczyli mieszkańcy wsi Gurowo na Wileńszczyźnie syn i ojciec, Michał i Adam Okuszkowie. W jednej bitwie Michał dostał się do niewoli, ojciec zaś jego był tylko kontuzjowany i stracił mowę. Nieszczęśliwy niemowa przez wiele lat gospodarował ze swym bratem na rodzinnej ziemi, napróżno wypatrując syna. Wkońcu pogodził się z jego śmiercią. — W tych dniach do wsi Gurowo przybył jakiś podróżny, który podał się za Michała Okuszko. Otoczony tłumem ciekawych skierował się do rodzinnej zagrody. Na widok syna ojciec niemowa zerwał się od stołu i rzucając się mu w ramiona nagle krzyknął: „Wielki Boże! więc wróciłeś mi synu!" poczem zaczął głośno krzyczeć i śmiać się! Wieść o nagłem wyzdrowieniu kaleki lotem błyskawicy obiegła wieś, wywierając wielkie wrażenie. Zainteresowany tym wypadkiem przyjechał do Gurowa z dalekiej okolicy lekarz, który po zbadaniu Okuszki orzekł, że utracił on mowę w swoim czasie nie tyle z powodu uszkodzenia strun głosowych, ile z przerażenia eksplozją szrapnela, od której był kontuzjowany. Obecnie silne wzruszenie przywróciło mu mowę, co rzecz prosta nie byłoby możliwe w razie uszkodzenia organu mowy.

—ooo—

Z zagranicy

TAJEMNICZY MORD PRZED POSELSTWEM HISZPAŃSKIEM. Donieśliśmy w depeszy z Hawanny, iż w gmachu tamtejszego hiszpańskiego poselstwa wybuchła bomba, która zniszczyła wnętrze. Wkrótce potem odnaleziono przed poselstwem hiszpańskiem zwłoki nieznanego mężczyzny, który był powieszony na długim stryczku na bramie wejściowej poselstwa. Policja kubańska prowadzi energiczne dochodzenie, celem wyjaśnienia tajemniczego zajścia.

LOT BEZSILNIKOWY NAD NOWYM JORKIEM. Donoszą z Nowego Jorku, iż lotnik Wolf Hirth dokonał lotu godzinnego na aparacie bezsilnikowym nad dachami Nowego Jorku. Liczne rzesze przechodniów obserwowały ten lot, który odbywał się na wysokości 300 metrów.

Nocne posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

Całą noc z środy na czwartek Sejm obradował nad ratyfikacją traktatów z Niemcami.

Po mowie ministra **Zaleskiego** przemawiał poseł **Winiarski** (kl. nar.) przeciw ratyfikacji umowy likwidacyjnej, przedstawiciel rządu p. **Mrozowski** udzielał wyjaśnień, pos. **Nosek** (kl. chł.) oświadczył się przeciw ratyfikacji.

MILJARDY NA KSIĘŻYCU

Pos. **Stan. Stroński** (klub nar.): Nie ulega wątpliwości, że powinniśmy mieć głos w sprawie Nadrenji. Tymczasem w Hadze podzielono rokowania na dwie części: w sprawie odszkodowań Polska brała udział, w sprawie nad bezpieczeństwem nie została dopuszczona, a to jest pierwsze wielkie jej niepowodzenie. Ponieważ umowa w Hadze w zakresie bezpieczeństwa uznała wszystko, co stanowiło dla Polski rękojmię, traktat ten jest uważany za najważniejszy od chwili zawarcia traktatu wersalskiego. Przeto nie możemy głosować za umową znoszącą rękojmię bezpieczeństwa, wynikającą z traktatu wersalskiego dla Polski.

Drugie pytanie: jak wyglądają sprawy pieniężne w Hadze i owe miljardy, o których nam się mówi. Słyszałem w kraju, że umowy haskie są dla Polski dobrodziejstwem, bo ośm miljardów, które ciążyły na państwie polskiem, zniknęły. Otóż Polska miała zobowiązania wobec komisji odszkodowań, a nie wobec Niemców za państwowe mienie niemieckie. Komisja odszkodowań odpisała Polsce te zobowiązania na podstawie planu Younga.

Trzecie pytanie: Co się stało z roszczeniami obywateli polskich do Niemiec? Według umowy, rząd polski zrzekł się wobec Niemiec nie tylko roszczeń państwa polskiego, lecz także obywateli polskich. W Polsce niema według art. 99 konstytucji wywłaszczenia bez odszkodowań. Zwracam się tedy do p. marszałka z prośbą, aby był łaskaw zastosować art. 19 regulaminu, według którego w wypadku, gdy istnieje wątpliwość konstytucyjna, sprawę odesłano do komisji regulaminowej.

Czwarte pytanie dotyczy samej likwidacji i jej rozmiarów. Poszliśmy mianowicie poza plan Younga z tem, że zrzekliśmy się likwidacji już zaczętych. Minister Curtius powiedział, że udało mu się osiągnąć więcej, niż należało oczekiwać według planu Younga, mianowicie 15.000 ha już zagrożonych.

Pos. **Stanlewicz**: W tydzień potem zostały wykupione z wolnej ręki.

Pos. **Stroński**: Nie wszystkie. Zresztą nie mówmy. Pan jest też tak samo zlikwidowany, jak my, (wesołość na prawicy. Głos: dowcipem chce się pan wykręcić!). Skutki tego zrzeczenia dają się szczególnie odczuwać na Górnym Śląsku, gdzie ogromna własność przemysłowa znajduje się w rękach obywateli niemieckich.

Piąte pytanie: Co znaczy zrzeczenie się prawa odkupu osad niemieckich powstałych wskutek niemieckiej polityki kolonizacyjnej od roku 1886? Komisja kolonizacyjna wywłaszczyła przed wojną około pół miljona hektarów ziemi polskiej. Te osady to upiór z owych czasów. Skąd powstało to prawo? Stąd, że rząd niemiecki, chcąc zapewnić się, że osadnik będzie dobrym „kulturtragerem" zastrzegł sobie prawo wykupu, gdyby był niezadowolny z następcy osadnika, choćby to był jego własny syn. Nemezis dziejowa chciała, że państwo polskie, jako spadkobierca dostało tę broń w w swoje ręce i wyrzeczenie się jej, jest czemś w historji bezprzykładnem (głos: Hańba!). Prócz tego rząd polski kierując się pięknemi zasadami, przyjął pewne zobowiązania co do swoich obywateli narodowości niemieckiej. To uważam za wadę, za nieszczęście, tę umowę, którą mamy przed sobą. (Okrzyki: Hańba, silny rząd!).

Szóste pytanie: W jakim duchu umowy z Polską były ratyfikowane w Niemczech? Mowca przytacza liczne głosy, które dowodzą dalszego bojowego nastawienia się Niemiec w stosunku do Polski.

Siódme pytanie: Co Niemcy robią u siebie wobec pogranicznej ludności polskiej w chwili, kiedy my wyrzekamy się pretensyj i praw wobec ludności niemieckiej w Polsce? Uchwalają fundusze na wspieranie niemczyzny na pograniczu i wypieranie stamtąd Polaków.

Ósme pytanie...

Pos. **Burda**: A co będzie w dziewiątem?

Pos. **Stroński**: Dziewiąte będzie zwrócone do pana! Ile pan z tego zrozumiał? (Wesołość).

Otóż ósme pytanie: W jakiej chwili przystępuje się do ratyfikacji tej umowy? Nie było jeszcze okresu, kiedy napór niemiecki na nasze granice był tak stanowczy, jak obecnie. Uważamy za obowiązek podniesienia w tej Izbie głosu, a jeśli Izba nie pozwoli na ostrzeżenie, to wkrótce niewątpliwie w naszej polityce znajdziemy się na równi pochyłej. Zaczęło się w Locarno w r. 1925. Będziemy głosowali przeciw ratyfikacji umowy. (Huczne oklaski na prawicy).

UMOWA LIKWIDACYJNA RATYFIKOWANA

Po wyjaśnieniach przedstawiciela rządu p. **Mrozowskiego** uchwalił Sejm ratyfikację w głosowaniu imiennem 188 głosami przeciw 90. Za ratyfikacją umowy likwidacyjnej z Niemcami głosowały kluby: BB, PPS, Ukraińcy i Niemcy.

Następnie przystąpił Sejm do dyskusji nad ratyfikacją

TRAKTATU HANDLOWEGO Z NIEMCAMI.

Przemawiał minister handlu **Prystor** i szereg posłów, między nimi tow. **Czapiński** imieniem PPS.

Powszechną zwraca uwagę fakt, że ratyfikacja umów z Niemcami została w dniu wczorajszym w niebywały wprost sposób **przebiczowana w Sejmie**. Pospiech w tej sprawie nie był niczem usprawiedliwiony, a nocne posiedzenie Sejmu, trwające do godz. 5 rano, było zupełnie zbędne.

Słusznie zwracają uwagę w sferach politycznych, że sprawa ta należy **do zagadnień najważniejszych z zakresu polityki gospodarczej** i nietylko można było, ale nawet należało przeprowadzić **gruntowną dyskusję**; należało też dać reprezentantowi ludności Poznańskiego zupełną swobodę wypowiedzenia swych krytycznych uwag. W stosunku do zawierającego się traktatu polsko-niemieckiego opinja publiczna w Polsce powinna być w zupełności poinformowana co do korzyści i ewentualnych stron ujemnych ratyfikowanego traktatu polsko-niemieckiego. **Tajemnica pospiechu** ze strony czynników rządowych **jest** dla opinji publicznej **niezrozumiałą.**

MOWA POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Stanowisko PPS w sprawie traktatu ujęte zostało w przemówieniu posła tow. **Czapińskiego.** Poseł Czapiński słusznie zaznaczył, **że projektu tego za dobry nie uważamy, uważamy go jednak za możliwy i dlatego będziemy głosować za jego ratyfikacją.** W polityce gospodarczej trzeba zachować objektywizm i umiar. Przesadą jest mówić, że traktat ten równa się wyjęciu portfelu i zegarka z kieszeni.

Za ratyfikacją przemawiają następujące argumenty, z których wynika, że **traktat daje Polsce pewne korzyści. Kontyngent węgla wynosi 320 tys. ton miesięcznie.** Nie jest to mało, jeżeli się zważy, że sama Polska w r. 1925 zażądała 350 tys. ton miesięcznie. **Ten kontyngent oznaczałby wzrost naszego eksportu do Niemiec o 10%.** Powiadają, że ten kontyngent może przez Niemcy nie być skonsumowany ze względu na kredyt. To prawda, ale tosamo mogą powiedzieć Niemcy o przyznanych im kontyngentach świń. Kontyngent świń z 200 tys. rocznie podniesiono na 350 tysięcy. Oznaczałoby to również wzrost naszego eksportu. Powiada się, że Niemcy mogą tego kontyngentu nie skonsumować, zwracam jednak uwagę, że **niemiecki Industrie-Bank gwarantuje skonsumowanie kontyngentu, a gwarancja ta potwierdzona jest przez rząd niemiecki. W razie nieskonsumowania kontyngentu traktat pozwala zerwać całą umowę.** Traktat oznacza dalej **zniesienie bojowych stawek na cały szereg artykułów polskich.** Wchodzi tu w rachubę drzewo obrobione i nieobrobione. Wchodzą tu w rachubę różne produkty rolne, np. jaja, a 50% naszego eksportu jaj konsumowały Niemcy. Traktat **zezwala na swobodny transport na zachód.** Możemy w wielkich ilościach wywozić bydło rogate i trzodę chlewną do Francji, Belgji, a nawet Szwajcarji.

To są cztery główne korzyści traktatu. Bezsprzecznie, import niemiecki może zaszkodzić naszemu przemysłowi farmaceutycznemu, chemicznemu, papiernictwu, włókiennictwu, ale trzeba pamiętać, że ta szkoda będzie nietylko szkodą dla produkcji polskiej, ale i dla importu zagranicznego z innych krajów. Przyznajemy, że klauzule wzajemnego uprzywilejowania są dla Niemców korzystne. **Traktat daje niemieckim kupcom prawo osiedlania w Polsce.** To są dodatnie i ujemne strony traktatu. Wszystko to razem czyni **traktat zaledwie możliwym.**

Druga serja argumentów dotyczy **polityki handlowej Polski.** Polska nie ma unormowanych stosunków handlowych nietylko z Niemcami, ale i z drugim swoim sąsiadem na Wschodzie. **Jest to stan na czas dłuższy nie do utrzymania.** Pamiętajmy, że organizmy gospodarcze Polski i Niemiec są bardzo związane i że przed wojną celną 1923 r. Niemcy konsumowały 50 procent polskiego wywozu, nadto podczas wojny celnej w roku 1929 Niemcy konsumowały jeszcze 31 procent naszego wywozu. Musimy przeprowadzić próbę normalizacji wzaje-

innych stosunków handlowych, zwłaszcza, że ta normalizacja może ułatwi nam kredyt oraz inwestycję obcego kapitału.

Trzecia serja argumentów dotyczy konsekwencyj natury politycznej. Przez normalizację stosunków handlowych możemy w obliczu całej Europy dokonać normalizacji naszych stosunków politycznych. Pamiętajmy, że gdy obecnie nastąpiła pewna normalizacja stosunków między Francją a Włochami, **napreżenie między Polską a Niemcami stało się centralnem zagadnieniem politycznem Europy**, a kto wie, czy nie całego świata. Twierdzimy, że będzie z korzyścią dla Polski wykazać, iż Polska chce pokoju i normalizacji stosunków z Niemcami. Zastrzegamy się jednak wyraźnie, że ta próba nie może być skierowana przeciw żadnemu innemu państwu i zgóry odrzucamy podobną interpretację. Sądzimy, że **nasze stanowisko**, choć bezpłodne, bezsprzecznie — w wypadku, gdyby **Niemcy** nie ratyfikowały traktatu — może jedynie wzmocnić czynniki pacyfistyczne przedewszystkiem zaś obóz socjalistyczny i jego politykę pacyfistyczną. Ponieważ wielokrotnie stosunek socjalistów niemieckich do Polski był mylnie przedstawiony, cytuje wstępny artykuł „Vorwartsu" z 11 stycznia br. pod tytułem „Przeciw hecy antypolskiej" („Gegen die Polenhetze"). W artykule tym czytamy wyraźnie: **„Uważamy za zbrodniarza wobec niemieckiego ludu i całej ludzkości** każdego, kto myśli o nowej wojnie. Potępiamy stanowczo nacjonalistyczną złośliwość wobec Polski".

Na innem miejscu czytamy: „Mordercą wobec narodu niemieckiego jest ten, kto radzi iść inną drogą". (Przerywania na ławach endeckich).

Przemówienie swoje zakończył poseł Czapiński oświadczeniem, iż z wyżej podanych względów PPS głosować będzie za ratyfikacją traktatu.

W głosowaniu traktat handlowy z Niemcami uchwalono tą samą większością, co umowę likwidacyjną.

NASTĘPNE POSIEDZENIE

Posiedzenie Sejmu odbędzie się 13 marca. Porządek dzienny **obejmuje 45 punktów**. — Znaczną część porządku dziennego stanowią ratyfikacje traktatów zagranicznych. Nadto na porządku znajduje się sprawozdanie komisji administracyjnej o **projekcie ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych**, sprawozdanie komisji skarbowej o ustawie **o podatku od kart**, sprawozdanie komisji budżetowej o **skupie kolei Chabówka—Zakopane** oraz **o skupie kolei Lwów—Stojanów**.

TELEGRAMY

—o—

OBNIŻENIE PŁAC W PKO BEZPRAWNE

Warszawa, 12 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Na dzisiejsze godziny wieczorne zostały wyznaczone zebrania kierowniczych ciał *organizacyj urzędniczych w sprawie zamierzonego obniżenia płac*. Późnym wieczorem ma się odbyć konferencja delegacji *pracowników PKO z p. Gruberem*, prezesem PKO w sprawie zarządzenia ministra co do obniżki płac o 10%. Pracownicy PKO twierdzą, *że w 1926 r. pensja została im obniżona* a obecne rozporządzenie ministra *uważają za bezprawne*. Obniżenie płac — zdaniem ich — *może zarządzić tylko rada ministrów*. Pracownicy PKO zaprosili na swoją konferencję wewnętrzną *kilku wybitnych prawników* warszawskich, z których jeden wraz z delegacją odbędzie konferencję z prezesem Gruberem.

KTO ZROBIŁ INTERES NA POCZTÓWKACH IMIENINOWYCH

Warszawa, 12 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" donosi, że *sprawa sprzedaży pocztówek imieninowych Piłsudskiego wywołała również wrzenie w łonie samej sanacji*... Akcja celem sprzedaży pocztówek i nalepek zaproponowana została komitetowi przez niejakiego *Edwarda Zarembskiego*, słynnego z procesu Marjawitów w Płocku. Zarembski zrobił umowę z prezesem komitetu p. Szymańskim, na podstawie której oddaje komitetowi pocztówki po 10 gr. Komitet przyjmuje za akcję sprzedaży odpowiedzialność i udziela jej autorytetu. Sprzedaje się pocztówki po 15 gr. Jak donosi „Wieczór Warszawski" p. *Zarembski zarobił na tej kombinacji 325 tysięcy złotych*.

LITEWSCY FAŁSZERZE PASZPORTÓW

Kowno, 12 marca. W Kownie wykryto olbrzymią *szajkę fałszerzy paszportów*, której działalność sięga wstecz do 1924 r. W aferę zamieszanych jest *przeszło 300 osób*, w tem *szef policji w Tylży Rapecka*, wielu *urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa spraw zagranicznych*, oraz biura paszportowego.

PROCES WOLDEMARASA

Kowno, 12 marca. Śledztwo w sprawie *zamachu na życie szefa litewskiej policji tajnej, pułkownika Rustejki*, wykazało, że oprócz aresztowanych *22 spiskowców* udział w spisku brał także dawny premjer litewski *Woldemaras*. Ustalono również, *że zwolenników swoich Woldemaras nakłaniał do stosowania teroru* w walce politycznej. *Stanie on przed sądem wojskowym* razem z innymi oskarżonymi z końcem kwietnia br.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 12 marca. Generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric *Drummond* przyjeżdża dziś do Londynu w celu omówienia *przygotowań do ogólnej konferencji rozbrojeniowej* w 1932. Z końcem przyszłego tygodnia sir Eric Drummond i angielski minister spraw zagranicznych *Henderson* wyjadą do Paryża, gdzie wezmą udział w obradach komisji organizacyjnej na konferencję europejską. W obradach, które rozpoczynają się 24 bm., wezmą także udział ministrowie spraw zagranicznych *Polski* i Włoch.

NUNCJUSZ A SOWIETY

Wiedeń, 12 marca. Według komunikatu oficjalnego z Moskwy, na kongresie rad sowieckich odczytał *Mołotow* memorandum *nuncjusza apostolskiego* w Austrji, w którem *arcybiskup dr. Sibilia* zaleca zwołanie międzynarodowego kongresu, w celu utworzenia wspólnego frontu przeciw Rosji sowieckiej. Organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego „Reichspost" zaznacza, że upoważniony jest do oświadczenia, iż nuncjusz apostolski w Wiedniu nigdy tego rodzaju memorandum nie wydawał. Jeżeli Mołotow rzeczywiście podobne memorandum odczytał, to chodzi niewątpliwie o falsyfikat.

OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH W BELGJI

Bruksela, 12 marca. Rada ministrów uchwaliła obniżyć pobory urzędników państwowych w Belgji z dniem 1 kwietnia o 6 procent.

HOESCH U BRIANDA

Paryż, 12 marca. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął dziś niemieckiego ambasadora v. Hoescha, z którym odbył dłuższą konferencję.

NIEZNANI ŻOŁNIERZE

Paryż, 12 marca. U stóp wzgórza Cornillet znaleziono obecnie w starych rowach strzeleckich — jak z *Reims* donoszą — szczątki żołnierzy francuskich i niemieckich, poległych podczas ostatniej wojny w północnej Francji. Także we wsi Nauroy znaleziono grupę poległych żołnierzy: pięciu niemieckich i francuskich. Identyczności ich nie zdołano stwierdzić.

HURAGAN

Paryż, 12 marca. Wyspę Reunion, leżącą na wschodniem wybrzeżu Afryki nawiedził onegdaj straszny huragan. Jak z St. Denis donoszą huragan wyrządził w plantacjach wielkie szkody, *zniszczył cały szereg zabudowań, oraz pochłonął liczne ofiary w ludziach. Także żegluga poniosła wielkie szkody*.

W ANGLJI BEZ ZMIAN

Londyn, 12 marca. Podczas wyborów uzupełniających w konserwatywnym okręgu wyborczym Salisbury wybrany został kandydat konserwatywny Robertson, otrzymując 15.800 głosów. — Kandydatka z partji liberalnej mstrs. Masterman zdobyła 9.588, kandydat partji pracy Hancock — 3.939 głosów.

SKANDAL „AEROPOSTALE"

Paryż, 12 marca. W związku ze skandalem finansowym w towarzystwie „Aeropostale" w kuluarach parlamentu francuskiego mówi się coraz głośniej o kryzysie rządowym, który ma nastąpić po załatwieniu budżetu w Izbie. Socjaliści nie przyjęli do wiadomości oświadczenia ministra skarbu Flandina o jego działalności w „Aeropostale" jako doradcy prawnego i wyczekują sposobności, aby podjąć generalną ofensywę przeciw rządowi. Słychać, że koledzy doradzali Flandinowi, by podał się do dymisji. Flandin opiera się temu i zaznacza, że współwinę w krachu towarzystwa ponoszą także jego koledzy ministerjalni Deligne, Dumont, Pietri i Renaud.

KATASTROFA NA RZECE

Londyn, 12 marca. Z Szanghaju donoszą: — W odległości około 100 km. od Szanghaju wydarzyła się dziś na rzece Żółtej wielka katastrofa okrętowa, której ofiarą padło przeszło 200 osób. Na pewnym statku chińskim, na którego pokładzie znajdowało się przeszło 300 podróżnych, przeważnie Chińczyków, nastąpił gwałtowny wybuch. Statek został rozerwany i natychmiast zatonął. Część podróżnych zdołano wyratować, reszta utonęła.

HUMOR I SATYRA

—o—

PIOSNKA URZĘDNIKA

Otrzymałem dziś liścik, ot — papieru skrawek,
W nim — wierszyk, który daję nawet bez poprawek

Niemasz nad urzędniczy stan!
To znane w całym świecie.
Urzędnik każdy — wielki pan!
To inteligent przecie.
Wszystkiego wbród ma, ile chce
zaszczytów i godności...
Naprawdę urzędnikiem być
to godne jest zazdrości.

Nie powiem, gdzieın w urzędzie jest
bo dbam o swoją skórę —
nie pragnę mimo młodych lat
pójść na... emeryturę.
Mam mundur... Więcej nic a nic
nie powiem wam w wierszyku
zresztą ten wierszyk może być
o każdym urzędniku.

„Polonję" czytam, wierzcie mi,
lecz w domu tylko, skrycie,
bo mój naczelnik gotów mi
obrzydzić za to życie,
zato wciąż składek płacę moc
na sanacyjne cele...
Czy chętnie? Nikt nie pyta mnie...
Poco te ceregiele?...

Zrobią cię „członkiem" tu i tam
wraz z iwych kolegów zgrają
i... koniec... Zato z pensji
wciąż składki potrącają.
A spróbuj pisnąć — będziesz wnet
okrzyczan... buntownikiem...
Stul pysk i płać! — tak każe szef.
Od czegoś... urzędnikiem?

Obecnie przybył nowy cel:
mam syna — chłopię szczere —
w szkole „proszono go", by stał
pocztówkę na... Maderę...
Córkę w gimnazjum, w biurze — mnie
też o to dziś... „proszono" —
W „korespondentów" zmienia się
moje rodzinne grono.

Gdy mówią, że urzędnik — pan,
przyznacie chyba rację:
kto z was wysokie takie ma
„pocztowe"... koligacje?
Z jedną mam tylko myślą kram,
zmartwienie całkiem szczere:
co z pocztówkami stanie się,
gdy przyjdą na... Maderę?

Gdy pięć miljonów wpłynie kart
od starszych i od dzieci,
chyba bez przeglądania ich
nie wrzucą wprost do... śmieci?
Chyba wpakują je do skrzyń
i poprzez lądy, morza
powróci pocztówkowy skarb
w ojczyste znów przestworza.

Ci, co kartami bawią się,
będą mieć miłe szanse
miast z zwykłych, wciąż z pocztowych kart
układać... pasyjanse...
Lub... budowlany zacząć ruch:
bez reklam i bez krzyków,
budować domki z owych kart
dla... biednych urzędników.

(„Polonia") Przepisał *Joles*.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

KRYZYS A KRÓTSZY CZAS PRACY

Hasło skrócenia czasu pracy jako jednego ze sposobów walki z bezrobociem, **znajduje coraz szersze zrozumienie w opinji świadomego proletarjatu**, a także i światlejsi kapitaliści nie odmawiają temu hasłu słuszności.

Oczywiście nikt nie łudzi się, że skrocenie tygodnia pracy np. do 40 godzin okaże się lekiem cudownym, pod działaniem którego zniknie kryzys i przestanie istnieć bezrobocie. Występując z tym postulatem zdajemy sobie dokładnie sprawę, że skrócenie czasu pracy jest półśrodkiem, możliwym do zastosowania w ramach obecnego ustroju społeczno - gospodarczego, wiemy również, że w ten sposób znajdzie zatrudnienie jedynie część bezrobotnych. Bardzo jasno sformułował stanowisko zorganizowanej klasy robotniczej wobec problemu skrócenia czasu pracy tow. Leipart, przewodniczący komisji centralnej niemieckich związków zawodowych.

„Zdajemy sobie sprawę — wyraził się — ze przeprowadzenie tych wniosków nie będzie oznaczać bezpośredniego ożywienia gospodarstwa społecznego, albowiem oznacza tylko rozszerzenie istniejących możności zatrudnienia i podział pracy rozporządzalnej między większą ilością pracujących... Postulat nasz oznacza przedewszystkiem jednak **zabezpieczenie robotników przed utratą pracy, a w dalszej dopiero linji — powrót bezrobotnych do zakładów pracy**".

Podobnie i w Ameryce nie łudzą się co do następstw skrócenia czasu pracy: twierdzą, ze nastąpi w najlepszym wypadku złagodzenie kryzysu. Zaznaczono przytem na Kongresie Amerykańskiej Federacji Pracy, że najważniejszem ogniwem łańcucha gospodarczego jest **płaca**, określająca rozmiary spożycia...

W związku z powyższem bardzo ważne jest zastrzeżenie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa, który stwierdził, że — w razie skrócenia czasu pracy — konieczne jest **podniesienie płac godzinowych i dniówek**, aby zarobek tygodniowy robotnika pozostał niezmniejszony.

Oczywiście, że łączność pomiędzy **czasem pracy a płacą**, **KONIECZNOŚĆ UTRZYMANIA DOTYCHCZASOWEJ PŁACY PRZY RÓWNOCZESNEM SKRÓCENIU CZASU PRACY** — stanowi **główną trudność** przy realizowaniu tak dzisiaj w całym świecie popularnego hasła.

Postulat skrócenia obecnego, ośmiogodzinnego dnia i 46-godzinnego tygodnia pracy, ma w Polsce także specjalne znaczenie **PROPAGANDOWE. Zwraca on bowiem uwagę na sprawę czasu pracy wogóle**, uwypuklając w sposób jaskrawy całą potworność naszych stosunków pod tym względem. Nie zapominajmy bowiem, że w chwili gdy przez cały świat cywilizowany idzie hasło skrócenia czasu pracy do 7, a nawet do 6 godzin dziennie — u nas w Polsce, wedle wyników ankiety przeprowadzonej przez Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce w roku 1928, a więc w okresie stosunkowo pomyślnym, — przeciętna długość czasu pracy wynosiła prawie 50 godzin tygodniowo, a **zatem była wyższa o blisko 4 godziny od ustawowej**, oraz że **przeszło 30% ogółu robotników w Polsce pracuje ponad 48 godzin tygodniowo**. Inne źródło, zupełnie chyba nie podejrzane o przesadną gorliwość w podkreślaniu łamania ustawodawstwa społecznego, a mianowicie Sprawozdanie Inspekcji Pracy, **mówi o pracy od wschodu słońca do zachodu w cegielniach**, o 12-godzinnym dniu pracy w młynach, o 12 do 16-godzinnym dniu pracy w niektórych piekarniach itd. itd.

Nie ulega wątpliwości, że **pewien odsetek bezrobocia u nas pozostaje w związku z tym nadmiernie długim czasem pracy w niektórych gałęziach przemysłu**. Dlatego też walka o skrócenie czasu pracy ma u nas, jak powiedzieliśmy, także specjalne znaczenie **propagandowe**, a ponadto energicznie przeprowadzona, może doprowadzić bodaj do ograniczenia zbyt rażącego gwałcenia dziś obowiązującej ustawy.

Szykanowanie bezrobotnych!

ZMUSZA SIĘ ICH BEZPRAWNIE DO KUPOWANIA FOTOGRAFJI

Instytucje zastępcze Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia czynią wszystko, aby robotnikom bezrobotnym starającym się o zasiłek, utrudnić rejestrację, która i tak jest przeprowadzana w bardzo uciążliwy i biurokratyczny sposób. Jedną z tych niedogodności jest **mała ilość miejsc, w których się przeprowadza rejestrację, kontrolę i wypłatę**. Z tego powodu bezrobotni muszą dwa razy w tygodniu udawać się do kontroli nieraz po kilkanaście kilometrów. I tak na przykład bezrobotni w powiecie wielickim mają do przebycia 15, 18, a nawet 22 kilometry, ze swego miejsca zamieszkania do Wieliczki. Bezrobotni z Mogilan muszą odbywać dwa razy w tygodniu „spacery" po 8 kilometrów w jedną stronę do Skawiny i po 8 kilometrów ze Skawiny z powrotem. Raz urzędnik Funduszu Bezrobocia informuje, że wystarczy zgłoszenie się do kontroli w gminie, w której bezrobotny zamieszkuje, drugim razem unieważnia swoje poprzednie zarządzenia i uznaje kontrolę w gminie za niemającą znaczenia.

Innym sposobem szykanowania bezrobotnych jest domaganie się od nich **dowodu osobistego i 2 fotografij**. Wypadek powyższy zaszedł ostatnio w **Niepołomicach**, gdzie urzędnik Funduszu Bezrobocia, względnie instytucji zastępczej wypłacając zasiłki odmawia przyjęcia zgłoszenia bezrobotnych, polecając im, aby się zgłosili w **Bochni z dowodami osobistemi**. Gdy bezrobotny przedkłada książeczkę wojskową, lub wyciąg metrykalny urzędnik dokumentów tych — **wbrew ustawie** — nie chce uznać za wystarczające.

Tego rodzaju szykanowanie uniemożliwia wielu bezrobotnym wogóle zgłoszenie swoich praw do zapomogi z Funduszu Bezrobocia, gdyż fotografie wraz z podróżą do Bochni kosztują 6 zł. 10 groszy, a więc kwotę, której bardzo wielu bezrobotnych nie jest w stanie zapłacić.

Sądzimy, że Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia zechce wglądnąć w powyższe sprawy i pouczy instytucje zastępcze, oraz ich funkcjonarjuszów, że tego rodzaju postępowanie nie jest zgodne z przepisami ustawy i zamiast pomagać, szkodzi bezrobotnym.

O dodatek świąteczny

DLA PRACOWNIKÓW GMINNYCH W KRAKOWIE

W pierwszym tygodniu marca odbyły się zebrania organizacyjne pracowników **elektrowni, akcyzy, budownictwa miejskiego, zakładu czyszczenia miasta i Parku samochodowego**. Na zebraniach tych zarząd Oddziału składał sprawozdania organizacyjne, informując członków o stanie organizacji, jakoteż **przedstawiono i omówiono obecną sytuację pracowników gminnych** na tle panującego kryzysu gospodarczego i olbrzymiego bezrobocia, nie omijającego także robotników zakładów i przedsiębiorstw miejskich, które w ostatnich miesiącach pooddalały pewną ilość robotników lub planują redukcje.

Po wyczerpującem omówieniu i przedyskutowaniu ataków na obecne zarobki w różnej formie na pracowników miejskich stosowane, uchwalono zaufanie dla Zarządu Oddziału, stwierdzając, że przeprowadzana akcja o stabilizację dała korzyści pracownikom miejskim, oraz że **pracownicy miejscy wiernie stoją przy swojej organizacji i wzywają wszystkich robotników miejskich do wstępowania w szeregi Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej**.

Uchwalono też domagać się od prezydium miasta przyznania **zasiłku świątecznego**, jak w latach poprzednich dla wyrównania niedostateczności zarobków. — Wykonując uchwałę przedłożył zarząd Oddziału p. prezydentowi Rollemu memorjał, w którym między innemi czytamy:

„Wobec nadchodzących świąt Wielkanocy prosimy prezydjum miasta o przyznanie niższym pracownikom Magistratu, Zakładów miejskich i robotnikom miejskim **zasiłku świątecznego jak w latach ubiegłych**.

Położenie rodzin niższych pracowników i robotników miejskich w ostatnim roku **znacznie się pogorszyło** wskutek zastosowania nowego systemu obliczania poborów, zwiększenia wydatków na utrzymanie, na czynsz komorniany, opłaty szkolne itp.

Pracownicy ci nie szukali innych sposobów wyrównania zwiększonych wydatków, **licząc się z tem, że zasiłek świąteczny jest ich nabytem prawem**, że w tym roku będzie im też przyznany i że wyrówna tak uszczerbki w poborach jak i zwiększone wydatki.

Żywimy tedy niepłonną nadzieję, że prezydjum miasta, uwzględniając ciężkie położenie rodzin niższych pracowników, oraz robotników miejskich, — przyzna im zasiłek świąteczny w wysokości miesięcznych poborów.

Sądzić należy, że memorjał robotników gminnych zostanie przez zarząd miasta przychylnie załatwiony.

Groźba zatargu

W PRZEMYŚLE DRZEWNYM W KRAKOWIE

W ostatnich dniach kilku majstrów stolarskich w Krakowie zaproponowało robotnikom **obniżkę płac**, na którą robotnicy oczywiście nie zgodzili się, powołując się **na umowę zbiorową**, zawartą w dniu 11 września ubiegłego roku. Rezultatem odmownej odpowiedzi było **wypowiedzenie wszystkim robotnikom pracy**, między innymi w firmie p. Adamskiego.

Wprawdzie przeżywamy kryzys, skutkiem czego niema zamówień, **ale** obniżka płac nie poprawi położenia w zawodzie stolarskim, gdyż przez to nie przybędzie nowych zamówień. Obecnie panowie majstrowie prowadzą **dziką konkurencję z soba**, uważając to za środek ratunku, **przyjmują nadal uczniów**, mimo że ograniczono liczbę uczniów przez Izbę Rzemieślniczą i różnych z prowincji niedouków, zastępując pracę wykwalifikowanych robotników stolarskich. Większe firmy, które nie mogą się oprzeć na samych siłach młodocianych, potrzebując robotników wykwalifikowanych, decydują się **obniżyć im płace o 10 procent**, zapominając o tem, że w umowie zawartej w dniu 11 września ubiegłego roku **między majstrami a organizacją robotników** przewiduje się regulację zarobków **wedle wskaźnika drożyźnianego**. **Są także firmy**, które wypisują w książeczkach obrachunkowych zniżkę płac, zaznaczając, że o ile się dany robotnik nie zgodzi, to uważany jest za wypowiedzianego.

Wyjaśniamy więc panom majstrom, że Sąd Pracy będzie się opierał na ustawach, a nie na wymuszonej podpisanej deklaracji. Chciejcie panowie zrozumieć, że nie tędy droga. **Na samowolną obniżkę płac robotnicy się nie zgodzą**, gdyż niema uzasadnienia do zniżki z jednej strony, zaś z drugiej umowa powiada, że „jeżeli w czasie trwania umowy zmienią się o 5 procent koszta utrzymania, mogą strony kontraktowe płacę zmienić o 5 procent". Na wniosek jednej strony, winna się druga strona najpóźniej w ósmym dniu po otrzymaniu wniosku stawić do układów, t. j. na wspólną konferencję, a do dnia dzisiejszego jeszcze niema zniżki cen o 5 procent. Przeto organizacja robotników drzewnych wzywa tych panów, którzy odważyli się na zarządzenie obniżki płac, by **nawrócili z tej drogi**, jeżeli chcą uniknąć zatargu.

Zwróćcie panowie raczej uwagę na szaloną konkurencję, jaka wśród was zapanowała, a więcej wam to da, aniżeli zniżka i tak marnych zarobków robotniczych. **Usuńcie nadmiar uczniów, skróćcie czas pracy, zatrudnijcie przez to kwalifikowanych bezrobotnych, a stosunki obecne zejdą na drogę uzdrowienia.**

W sprawach powyższych odbędzie się ogólne zgromadzenie robotników przemysłu drzewnego w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, dziś w piątek o godzinie 6 wieczorem.

M. Łachecki.

Jak przeprowadzono redukcję w salinach bocheńskich

Po pożarze szybu „Campi" zarząd saliny w Bochni przystąpił do redukcji pracowników. Redukcję te przeprowadzono pod kątem widzenia politycznym. Przedewszystkiem zredukowano tych, którzy należeli do PPS. W ten sposób wysłano na prowizję ludzi młodych, zdolnych do pracy, pozostawiając natomiast mężów zaufania sanacji. — Wśród zredukowanych znajdują się ludzie, którzy

przepracowali zaledwie dwanaście lat, obarczeni są liczną rodziną i obecnie znajdują się w skrajnej nędzy. Tytułem prowizji pobierają aż... 55 złotych miesięcznie. Do śmierci za dużo, do życia za mało.

Agitatorów bebesyńskich nie ruszono, aczkolwiek wielu z nich nadaje się do zwolnienia ze względów rzeczowych. Są tam tacy, którzy mają po trzydzieści lat służby, inni zaś nie nadają się do pracy, gdyż nie posiadają kwalifikacyj zawodowych, jeszcze inni mają na sumieniu bardzo brzydkie sprawki.

Tych wszystkich jednak zatrzymano, bo należą do BB. Tak się przedstawia owa bezpartyjność sanacji. Na przyszły raz podamy szczegóły tych krzywdzących i niesprawiedliwych redukcyj w salinach.

Górnicy bocheńscy.

Ze sportu

ZFG. Dnia 1 marca odbyło się pod przewodnictwem p. Stanisława Wójcika zwyczajne walne zgromadzenie klubu sportowego ZFG w lokalu własnym przy ul. Mogilskiej 112.

Zgromadzenie to dokonało wyboru nowych władz na rok 1931 w następującym składzie: prezes Schwertner Bronisław, I. wiceprezes Kott Paweł, II. wiceprezes Koza Edward, sekretarz Korzeniowski Tadeusz, skarbnik Urzędowski Jan; członkowie zarządu Wójcik Stanisław, Kottowa Julja, Jakubik Henryk, Makówczyński Aleksander, Gałek Juljan, Radmacherowa Marja; Komisja rewizyjna: Kural Karol, Sołek Mieczysław, Rolewicz Andrzej; sąd honorowy: Kuliszkiewicz Kazimierz, inż. Kałata Czesław, Świtlik Włodzimierz; kierownik sekcji piłki nożnej: Chudoba Ryszard.

Jak ze sprawozdania wynikło, rok 1930 był rokiem rozkwitu klubu, czego wynikiem było uzyskanie mistrzostwa klasy C w swej grupie przy 16 punktach i stosunku bramek 63:5. Następnie rozgrywki kwalifikacyjne przy 7 punktach upoważniły ten klub do wejścia do klasy B. W turnieju C-klasowych drużyn przez 4-krotne zwycięstwo w dwóch dniach, uzyskane w warunkach bardzo trudnych, zdobywa pierwsze miejsce i puhar. Dzięki sprężystej działalności kierownictwa udało się wybudować własne boisko przy ul. Mogilskiej 112, całkowicie ogrodzone wraz z bieżnią, ławkami i szatnią. Otwarcie w roku bieżącym przyczyni się do utworzenia sekcyj lekkoatletycznej i kolarskiej.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE TUR KRAKÓW. — **W niedzielę 15 marca 1931** w sali na III p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **doroczne Walne Zgromadzenie TUR oddział Kraków. Początek o godzinie 9'30 rano, a w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny:** 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu z działalności za rok 1930. 3) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Uzupełniający wybór Zarządu w myśl § 25 statutu TUR. 5) Wybór Komisji rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1931. 7) Wnioski. **W Walnem Zgromadzeniu mają prawo brać udział tylko członkowie, którzy wpłacili wkładki do końca roku 1930.** **Zarząd TUR Kraków.**

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 16 b. m. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie. Uprasza się członków o niezawodne i punktualne przybycie.

„PRAWA URZĘDNIKÓW BYŁYCH BANKÓW AUSTRJACKICH NA WYPADEK REDUKCJI“. — Odczyt na temat powyższy wygłosi w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) adwokat Dr. J. Bross w piątek 13 marca bm. Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE PPS W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 9'30 rano w Domu tramwajarzy (Plac Serkowskiego 7). Referuje tow. poseł **Zygmunt Żuławski** na temat „Sytuacja obecna w Polsce a klasa robotnicza“.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I i II GRUPY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Roxy“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Dobra wróżka“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Ciotka Karola“ (ceny zniżone); wiecz.: „Dobra wróżka“ (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Marokko“.
Corso: „Kobieta na księżycu“.
Dom żołnierza: „Serce lotnika“.
Promień: „Republika piratów“.
Sztuka: „Dynamit“.
Uciecha: „Porucznik Armand“.
Wanda: „Serce na ulicy“.
Warszawa: „Manolescu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 13 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Kącik krótkofalowy. 16.25: Komunikaty krakowskiego Związku krótkofalowców. 16.30: Gramofon. 16.45: Kącik dla młodych talentów muzycznych. — 17.15: Odczyt: „Wrażenia Wilnianina w Krakowie“ — wygłosi prof. Mieczysław Limanowski. 17.45: Audycja muzyczna firmy Gebethner i Wolff w Warszawie. 19.45: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Odczyt: „Duńskie uniwersytety ludowe“ — wygłosi dr. Stefan Kołaczkowski. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

W poniedziałek 16 marca 1931 roku o godzinie 16 tej w sali Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie
Spółdzielni zar. z o. o.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków za rok 1930.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej.
4) Zatwierdzenie budżetu T-stwa domu na 1931 rok.
5) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, następne Walne Zebranie o godzinie 17 wieczór, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD T-STWA DOMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.